

MARIANNA PAŃKOWSKA

ur. 1923; Julin



Miejsce i czas wydarzeń	Dęblin, Ryki, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, życie codzienne

Żydzi w Dęblinie-Irenie i Rykach

W Irenie mieszkało dużo rodzin żydowskich, tak samo i w Rykach. Później mi mówiono, że w Rykach na łąkach za młynem Skalskiego zginęło około 3 tysięcy właśnie Żydów. Mnie się wydaje, że być może to byli uciekinierzy z innych miejscowości, bo w samych Rykach 3 tysiące to było może wszystkich ludzi, choć żydowskich rodzin było dużo więcej [niż polskich]. Ja sama miałam znajomych kilka bardzo miłych, sympatycznych, ale nie wiem czy ktoś przeżył.

Te koleżanki przynosiły nam macę. To były fajne dzieci, bardzo przyjazne, pamiętam. One się trzymały swoją grupką, ale żeśmy [byli] raczej w przyjaźni. Wiem, że były te bojówki, może w większych miastach, ale tam, gdzie ja byłam w Rykach to było właśnie tak: młodzież, dzieci przyjaźnie żyły. Nie było takich zatargów.

To, co pamiętam ja, było dwóch lekarzy w Rykach. Nie znam ich, dlatego że się [rzadko] chodziło do lekarza, chyba raz czy dwa na sześćioletnią moją szkołę podstawową oni byli w szkole. Jeden to był doktor Kowalski, i drugi właśnie był Żyd, Pajerbrum się nazywał, nie wiem imienia. Oni mieli takie ładne domki przy ulicy Warszawskiej koło kościoła. Jeszcze te domki, zdaje się, są; jeden szczególnie pamiętam, bardzo ładny był taki domek murowany.

A poza tym oni [Żydzi] wtedy jeszcze, dzisiaj już takich się nie spotka, chodzili w chałatach. Chałaty to był taki coś w rodzaju płaszcza czarnego, zszarzałego, no to nie było czarne, i te krymki, nie wiem, dlaczego to tak się nazywało, czyli czapeczka taka mała z daszkiem.

Jak to mama opowiadała, że był rabin i jak oni mieli jakieś kłopoty to wszyscy wokół tego rabina [się skupiali] i on im pomagał, radził, do niego szli jak mieli biedę. Oni się wspomagali bardzo między sobą. Może dzisiaj tak nie jest w Izraelu, bo przecież zginął kiedyś premier jakiś. A wtedy w takim miasteczku to wszyscy trzymali się i zawsze z problemami szli do rabina. Chyba w ogóle na całym świecie oni sobie tak pomagają, ale to można było zauważyć właśnie w takich miejscowościach.

Data i miejsce nagrania	2008-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"